

Mariusz Kamiński

JB.N. 4521. 1. 2022

Warszawa, 25 stycznia 2022 r.

**Pan  
Marcin Bosacki**

**Senator RP**

Szanowny Panie Przewodniczący,

W związku z pismem z dnia 17 stycznia 2022 roku, w którym przekazane zostało zaproszenie na posiedzenie „Komisji nadzwyczajnej do spraw wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji, ich wpływu na proces wyborczy Rzeczypospolitej Polskiej oraz reformy służb specjalnych”, przedstawiam następujące stanowisko:

Wybrane służby zajmujące się w Polsce zwalczaniem przestępczości otrzymały uprawnienia do stosowania metod kontroli operacyjnej. Konieczność stosowania takich metod jest oczywista i zrozumiała - każde państwo musi być w stanie ścigać sprawców przestępstw. W związku z rozwojem technologicznym służby muszą z kolei stale dbać o rozwój własnych możliwości w tym zakresie. Jak podawały media służący właśnie temu celowi nowoczesny program komputerowy miał zostać zakupiony w Polsce w 2012 roku przez jedną ze służb uprawnionych do kontroli operacyjnej. Służba miała z niego korzystać w czasie, gdy Prezesem Rady Ministrów był Donald Tusk i Ewa Kopacz, koordynowaniem służb zajmował się Bartłomiej Sienkiewicz i Marek Biernacki, zaś służbami kierowali nominaci Platformy Obywatelskiej. Media prezentowały właściwości i możliwości tego właśnie programu w taki sam sposób, w jaki dziś opisuje się „program Pegazus”.

Politycy związani z Platformą Obywatelską, a nawet ci, którzy zarządzali służbami, formułują obecnie bezpodstawne ataki na rząd, twierdząc, że mamy do czynienia z działaniami nielegalnymi. Pojawiają się nawet wypowiedzi mówiące, że tak zwana „afery Pegazusa” jest dowodem na brak demokracji w Polsce. Sformułowania takie są nieprawdziwe. Przypomnę, że w Polsce kontrola operacyjna jest zarządzana - na wniosek uprawnionej służby - przez sąd, po wcześniejszej zgodzie prokuratora. Bezpodstawne są także insynuacje jakoby rząd PiS osłabiał kontrolę nad służbami i stosowaniem kontroli operacyjnej. To dzięki zmianom przeprowadzonym przez rząd Prawa i Sprawiedliwości kontrola sądowa została w 2016 roku wzmocniona, zaś uprawnienia służb stały się bardziej przejrzyste. To nasz rząd przyjął choćby przepisy wskazujące, do jakich konkretnie działań uprawnione są służby stosując metody kontroli operacyjnej.

Impulsem do powołania Komisji nadzwyczajnej były doniesienia medialne dotyczące jednego z programów komputerowych, opisywanych jako narzędzie wykorzystywane w ramach kontroli operacyjnej. W 2014 roku pojawiły się podobne doniesienia - media zarzucały władzom, że Polska zakupiła program do „totalnej inwigilacji” (jak podawały wtedy media), produkowany przez włoską firmę *Hacking Team*. Informacje takie, bazujące na ustaleniach kanadyjskiej firmy *CitizenLab*, nie służyły jednak ówczesnej opozycji do formułowania absurdalnych insynuacji wobec rządu. Nikt nie próbował wykorzystywać doniesień o domniemanych metodach i formach pracy operacyjnej dla celów politycznych, zaś politycy rządzącej wtedy koalicji PO-PSL nie dementowali tych doniesień. To wszystko pokazuje, że obecne podejście polityków związanych z Platformą Obywatelską jest przejawem hipokryzji i działaniem sprzecznym z interesem państwa. Publiczne dywagacje dotyczące stosowanych lub nie metod pracy operacyjnej są szkodliwe dla Polski i mogą prowadzić do paraliżowania działania państwa w zakresie zwalczania przestępczości, m.in. korupcyjnej, szpiegostwa czy terroryzmu. W obecnej sytuacji międzynarodowej, związanej choćby z coraz większą agresją Rosji wobec Ukrainy czy prowadzeniem przez reżim Łukaszenki operacji hybrydowej przeciwko Polsce, takie działania mogą być dla naszego państwa bardzo niebezpieczne.

Dotychczasowe wypowiedzi członków Komisji, a także uchwała ją powołująca, dowodzą, że jedynym celem działań są ataki polityczne na rząd. Uchwała, a także politycy zasiadający w Komisji, mówią o „badaniu nielegalnej inwigilacji”, o „wpływie nielegalnej inwigilacji na proces wyborczy”. Tymczasem nie ma żadnych dowodów na nielegalne działania wobec kogokolwiek. Takich dowodów być nie może, bowiem każdy – powtarzam każdy - przypadek stosowania kontroli operacyjnej przez polskie służby uzyskuje wymagane prawem zgody, w tym zgodę sądu. Kontrola sądowa nie jest w żadnej mierze fikcją. Sądy, otrzymując wnioski o kontrolę, mają wszystkie informacje potrzebne do ich realnej oceny. Mają również prawo żądać dodatkowych wyjaśnień, jeśli pojawią się jakiegokolwiek wątpliwości. Praktyka pokazuje, że z tych uprawnień wielokrotnie korzystają.

Komisja prezentując modelowe przypadki rzekomo nielegalnej inwigilacji skupia się na historiach Krzysztofa Brejzy i Romana Giertycha. Warto zatem przywołać kilka faktów związanych z tymi osobami.

Jest rzeczą publicznie znaną śledztwo dotyczące działalności Romana Giertycha. Prokuratura podjęła decyzję o postawieniu mu zarzutów w śledztwie dotyczącym działalności na szkodę spółki giełdowej. Mowa o doprowadzeniu do ogromnych szkód na sumę 72 milionów złotych. Roman Giertych miał mieć postawione kolejne zarzuty w tym śledztwie, ale ukrywa się przed prokuraturą, uznając, że może stać ponad prawem. Krzysztof Brejza pojawia się z kolei w śledztwie dotyczącym korupcji w urzędzie w Inowrocławiu, w tym funkcjonowania tzw. „wydziału nienawiści” i nielegalnego finansowania kampanii wyborczej jednej z partii. To śledztwo dotyczy także wykorzystywania środków publicznych do zwalczania przeciwników politycznych rodziny Brejzów. Wypowiedzi szeregu polityków opozycji, którzy przywołują wspomniane nazwiska, mają charakter manipulowania opinią publiczną. Śledztwa, w których wspomniane osoby występują, są sprawami stricte kryminalnymi.

Służby w Polsce są kontrolowane przez sądy, prokuraturę i parlament. Parlamentarna kontrola realizowana jest, zgodnie z Regulaminem Sejmu, przez Komisję ds. Służb Specjalnych, w której zasiadają również posłowie opozycji. Ta właśnie Komisja zajmowała się kwestią kontroli operacyjnej w Polsce na posiedzeniu w dniu 11 stycznia 2022 roku. Przebieg spotkania senackiej komisji nadzwyczajnej, wypowiedzi jej członków, dowodzą, że w państwa

działaniach natomiast w żadnym stopniu nie chodzi o wyjaśnianie czegokolwiek. Państwo chcą jedynie prowadzić antyrządową kampanię, której skutkiem ubocznym może być – czego zakładam są państwo świadomi – sparaliżowanie skutecznych działań służb odpowiedzialnych za ściganie przestępczości. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że wśród pierwszych świadków Komisji pojawili się – poza wspomnianym już Krzysztofem Brejzą – także Krzysztof Kwiatkowski i Marian Banaś. Przypomnę, że były szef NIK Krzysztof Kwiatkowski usłyszał zarzuty prokuratorskie, a obecnie toczy się przeciwko niemu proces w sądzie. Ważnym wkładem w materiały tego śledztwa był materiał pozyskany w toku kontroli operacyjnej. Prokuratura zdecydowała również o postawieniu zarzutów Marianowi Banasiowi. Choć chroni go na razie immunitet, prokuratura ma zamiar postawić mu kilkanaście zarzutów karnych. Jak widać co najmniej trzech świadków „zeznając” przed komisją realizuje swoje osobiste interesy, co w sposób jednoznaczny rzutuje na wiarygodność całej komisji.

W wielu skomplikowanych śledztwach metody kontroli operacyjnej są kluczowe dla działań wymiaru sprawiedliwości. Sprawa prowadzona przez prokuraturę i CBA przeciwko Sławomirowi Nowakowi, kiedyś prominentnemu politykowi Platformy Obywatelskiej, pokazuje, że państwo albo jest w stanie skutecznie ścigać skomplikowane struktury przestępcze, albo musi patrzeć bezradnie na toczące je niczym rak patologie. Jako osoba odpowiedzialna za nadzór i koordynowanie służb uprawnionych do ścigania przestępczości nie mogę pozwolić na bezradność państwa w tym zakresie. Tym bardziej odrzucać muszę tak zwaną „doktrynę Neumanna”, która zakłada w istocie zgodę na bezkarność niektórych osób z racji ich powiązań towarzyskich i politycznych.

Mając na względzie przedstawione w tym piśmie argumenty nie przewiduję udziału w pracach Komisji senackiej na żadnym ich etapie.

Z poważaniem  
M. Kowalski